

DANE ADRESOWE:

tel. (0-46) 861-53-93

mail: szkolne.wiesci.pap@gmail.com

www.sp-paprotnia.edu.pl

<http://press.juniormedia.pl>

W TYM NUMERZE:

- Paweł i Gaweł
- Deszcz, czekolada i mity
- Kolory Ekologii
- Szalony Mamiszon i smok Pompon...
- Sałatka a'la grecka...
- Świętuję NIE-DZIELE
- Przedstawienie pasyjne
- 2 kwietnia 2015...
- Budujemy studnię w Burkina Faso
- Zaćmienie w Paprotni
- Wirtualne muzeum
- INKA 1946
- Patriotyczny komiks
- Słów kilka o Samorządzie...
- Fotoreportaż z Puszczy



Joanna Olech

w szkole!!!

"Szkolne Wieści" redagują członkowie Samorządu Uczniowskiego:

Katarzyna Krystosiak, Jakub Bartczak,
Martyna Smolarek, Julia Rumińska,
Julia Wielgomas, Oliwia Dylak,
Kacper Lewandowski, Jakub Razum,
Anna Deliś, Adrianna Guziewicz,
Paweł Ciubiński, Piotr Kuchta,
Mateusz Zdanowski, Kacper Osiński,
Weronika Kamińska, Karolina Kulesza,
Oliwia Stachlewska
oraz inni uczniowie szkoły



Nasza Szkoła

rys. S. Blaszczyk

Paweł oczami Gawła



Razem z Pawłem mieszkaliśmy w jednym domu. On mieszkał na górnym piętrze, a ja na dolnym. Mój kolega był spokojny, zaś moje zachowanie było dziecinne i niedojrzałe. Polowałem po swym pokoju. Biegałem, strzelałem, dałem się w niebogłosy. Paweł znosił to cierpliwie, lecz pewnego dnia nie wytrzymał i prosił:

- Zmiłuj się waćpan, poluj ciszej nieco, bo mi na górze szyby z okien lecą!

Ja na tę grzeczną prośbę odparłem z pogardą:

- Wolność, Tomku w swoim domku.

Paweł nic nie odpowiedział. W końcu co może rzec mądry głupiemu? Nazajutrz, gdy jeszcze smacznie spałem, z sufitu zaczęło coś kapać. Zerwałem się z łóżka i pobiegłem na górę. Stukałem i pukałem, nikt mi nie otwierał. Zajrzałem przez dziurkę. Cały pokój pływał. Przetarłem oczy, zerknąłem z niedowierzaniem na komodę, na której siedział mój sąsiad wraz z wędką. Łowił sobie ryby. Zawołałem z wyczuwalnym w głosie oburzeniem:

- Co waćpan robisz?

- Ryby sobie łowię!

- Ależ, mospanie, mnie kapie na głowę!

Uśmiechnął się i odpowiedział moimi wczorajszymi słowami:

- Wolność, Tomku w swoim domku.

Z tej historii wynika takie przesłanie, że jeżeli my zrobimy komuś coś złego, to kiedyś zło, które uczyniliśmy, do nas wróci.

Jakub Bartczak z klasy VI a

Gaweł oczami Pawła

Ja i Gaweł mieszkaliśmy w tym samym domu. Ja na górze, a on na dole. Na dolnym piętrze Gaweł urządzał polowania w swoim pokoju. Robił taki hałas, że ledwo to znosiłem. W końcu nie wytrzymałem i poszedłem do niego na dół:

- Zmiłuj się Gawele! Poluj ciszej nieco, bo mi na górze szyby z okien lecą.

- To mój dom i mogę robić w nim to, co chcę! - odpowiedział mi Gaweł.

Cóż było mówić? Nic nie powiedziałem, tylko wróciłem do siebie na górę. Następnego dnia, gdy Gaweł smacznie chrapał, na nos spadła mu kropla wody z sufitu. Szybko wyskoczył z łóżka i popędził na górę. Złapał za klamkę, lecz drzwi były zamknięte. Spojrzył przez dziurkę od klucza i zobaczył mnie z wędką na komodzie a wokół mnóstwo wody.

- Pawle, sąsiedzie, co robisz? - zawołał zdziwiony.

- Ryby łowię, a co, nie widać? - odpowiedziałem mu z uśmiechem na twarzy.

- Ależ, woda kapie mi z sufitu na głowę! - wykrzyknął zdenerwowany Gaweł.

- To mój dom, więc robię w nim to, co chcę! - odparłem mu.

Zatem, jak ty komu, tak on tobie.

Katarzyna Krystosiak z klasy VI a



Deszcz, czekolada i mity



W dniu 13 kwietnia 2015 roku, w poniedziałek, miał miejsce wyjazd do Domu Kultury w Błoniu na przedstawienie teatralne pt. „ W drodze na Olimp”.

W wycieczce brali udział uczniowie klas V i VI wraz z opiekunami: panią Natalią Król, panami Arturem Plichtą i Andrzejem Markiewiczem. Tego dnia zagłębiliśmy się w mity greckie. Przypomnieliśmy sobie, czym są mity i skąd się wzięły, i nadal biorą. Obejrzelśmy sceny z udziałem Syzyfa, Prometeusza, Dedala i Ikar, Minotaura, Herkulesa i Pandory. W spektaklu brali udział również widzowie. Jedną z uczennic naszej szkoły uczestniczyła w przeciąganiu liny na olimpiadzie. Była w drużynie z królem bogów - Zeusem. Przedstawienie trwało półtorej godziny. Ani jedna minuta nie była nudna, gdyż cały czas coś się działo. Pomimo małej liczby aktorów, tylko pięciu, spektakl wszystkim się bardzo podobał i po jego zakończeniu widzowie gromkimi brawami podziękowali za występ. Szkoda tylko, że trwał tak krótko, bo czas upłynął szybko i chętnie zostalibyśmy dłużej.

Wyszliśmy z sali, założyliśmy kurtki, policzyliśmy się i przeszliśmy na pobliski plac zabaw. To nie taki zwykły plac zabaw. Tu można spędzić czas bardzo aktywnie na pająku do wspinania, na sprzętach do fitnessu, na linie do zjeżdżania, przyrzuć się sobie i bliźnim w krzywym zwierciadle, pograć w szachy przestrzenne czy wreszcie spędzić miło czas w muzycznym zakątku. Po półgodzinnej zabawie spadł na nas deszcz. Skryliśmy się w rurach do zabawy. Rażnym krokiem ruszyliśmy w stronę stacji PKP. Tam czekaliśmy na pociąg w stronę powrotną. W tym czasie pokrzepialiśmy się gorącą czekoladą, aby się rozgrzać.

Mimo, że spadł deszcz i byliśmy cali mokrzy, wycieczka się udała! Wszystkim się podobało. A szczególnie nam. Tego typu wycieczki bardzo nas interesują. Powinno być ich więcej!!!

Katarzyna Krystosiak,
Jakub Bartczak
i Natalia Pietrzak

Kolory Ekologii

8-15 kwietnia pani Natalia Król zorganizowała Dni Zdrowia i Ekologii. Pierwszego dnia ubrani na zielono mogli otrzymać plus. W tym dniu uczniowie z klas IV-VI wykonywali plakaty na temat „Ochrony przyrody”. Kolejnego dnia przyszliśmy ubrani na pomarańczowo. W dolnym korytarzu został zorganizowany konkurs: „Stwórkę z warzyw i owoców”. Wszystkie prace były fantastyczne i wyglądały bardzo smacznie. Dzień trzeci, to dzień niebieski. W tym dniu także robiliśmy plakat z rzeczy recyklingowych. W szkolnym korytarzu odbyła się wystawa prac. Czwarty dzień był dniem uśmiechu na naszych twarzach. Uczniowie rznosili naklejki z uśmiechniętą buźką i napisem: „Uśmiechnij się!” i namawiali do uśmiechania się. W tym dniu dominował kolor żółty. 14 kwietnia szkołę ogarnął brązowy szal. Obie klasy szóste w świetlicy szkolnej przygotowywały zdrowe, kolorowe, wiosenne kanapki. Tego dnia odbył się apel klas piątych. Po apelu obejrzelśmy pokaz mody. Ubrania wykonane były rzeczy przeznaczonych do recyklingu. W ostatnim Dniu Ekologii sprzątałismy okolicę naszej szkoły, a do której przyszliśmy w czerwonych strojach. Myślmy, że te kolorowe dni były naszej szkole potrzebne. Wiedzę przyswoiliśmy w przyjemny sposób. Dni Ekologii dobiegły końca, lecz informacje i właściwe nawyki ekologiczne pozostały w naszych głowach i sercach.


Karolina Kulesza i Jakub Bartczak z klasy VI a



Szalony Mamiszon i smok Pompon, co wypił szampon


W piątek, 17 kwietnia mieliśmy zaszczyt gościć panią Joannę Olech. Jest ona autorką książek dla dzieci i młodzieży. Napisała między innymi książki pt. „Dynastia Miziołków” i „Pompon w rodzinie Fisiów”. Mówiąc o autorstwie książek mamy na myśli zarówno tekst powieści, jak i ich ilustracje, ponieważ pani Joanna ukończyła Akademię Sztuk Pięknych i jest z wykształcenia ilustratorką. Od samej autorki wiemy, że tytułowa „Dynastia Miziołków” to jej rodzina. Łatwo się zatem zorientować, kto jest książkowym Mamiszonem? Pani z chęcią też opowiedziała o sobie i o swoich książkach. Były też różne konkursy, w których uczestnicy dostawali po cukierku. Można było nabyć „Dynastię Miziołków” i otrzymać autograf. Smok „Pompon w rodzinie Fisiów”, niestety, nie dojechał. A szkoda!

Ania i Piotrek Kuchta z klasy IV a

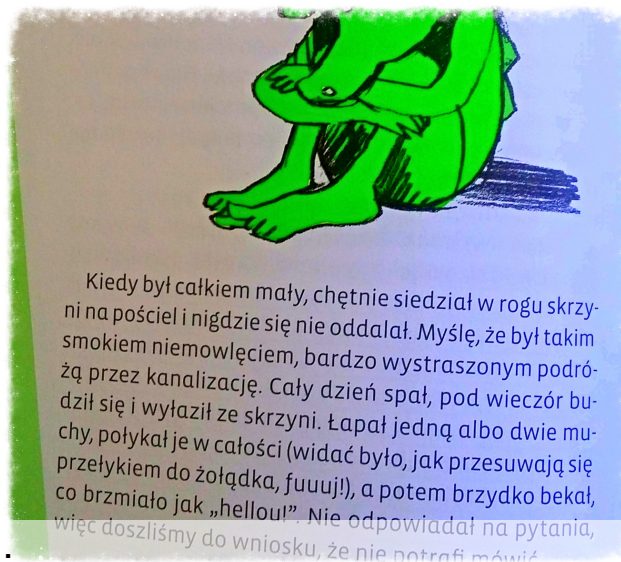



MIZIOŁEK – to ja. To idiotyczne przezwisko przyłgnęło do mnie we wczesnym dzieciństwie. Nie miałem jeszcze dwóch lat, kiedy wyklepałem przed zdumioną rodziną pierwszą rymowaną wyliczankę: „Aniołek, MIZIOŁEK, róża, bez, konwalia, balia, wściekły pies...”. Fiołek... miziołek... – wtedy wydawało mi się, że to żadna różnica... Nikt mnie w domu nie nazywa inaczej. Czasem myślę, że starzy musieliby zajrzeć do metryki, żeby przypomnieć sobie, jak mi dali naprawdę na imię!

MAMISZON Są takie dni, kiedy wydaje mi się, że to mama ma dwanaście lat, a ja trzydzieści z hakiem. Jak gra z nami w Czarnego Piotrusia, to zagląda w karty i kantuje. Gotuje jak nieudolny dwunastolatek – to pewne! Płacze w kinie. Gubi rękawiczki. Poza tym czyta ciągle od nowa *Chatkę Puchatka*. Czasami wołałbym, żeby mama była bardziej przytomna. Ostatnio wylali ją z komitetu rodzicielskiego, bo w obecności całego grona nazwała naszego dyra




Szalony Mamiszon i smok Pompon, co wypił szampon



Do naszej szkoły przyjechała prawdziwa pisarka, pani Joanna Olech. Pani Joanna jest autorką książek pt. „Dynastia Miziołków” i całej serii o Pomponie. Gdy ją zobaczyłam i trochę posłuchałam, to wydała mi się bardzo szaloną osobą, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Czytała fragmenty swoich książek. Prezentowała nam również ciekawostki książkowe innych autorów, w tym książki-zabawki, np. „Zoom” albo „Kto ty jesteś?”. Próbowaliśmy w ten sposób zachęcić do tworzenia i... przede wszystkim do czytania.

Rysowała, a robi to naprawdę bardzo dobrze. Widać było, że lubi dzieci, bo o swoich pociechach, które już są dorosłe, opowiadała bardzo wiele. Padło ciekawe, pytanie dotyczące jej dzieci: „Czy chciałaby Pani, żeby Pani dzieci też pisały książki?”. Autorka odpowiedziała, że jej dzieci coś tam w życiu pisały i nawet mają talent, ale wybrały inną drogę. Zdradziła nam też, że niedługo ukaze się jej nowa książka i że będzie to horror. A w tej chwili powstaje kolejna. Padło też pytanie, ile czasu pisze się książkę. Okazało się, że najdłużej zajęło to autorce dwa lata, a najkrócej trzy dni. Mam nadzieję, że niedługo do naszej szkoły przyjedzie kolejny pisarz lub pisarka. Uwielbiam spotkania autorskie... i czytanie książek oczywiście.

Anna Delić z klasy VI B



Sałatka a'la grecka... wiosenna... smoka Pompona

Wielkimi krokami nadchodzi wiosna, zatem świetną propozycją wydaje się przygotowanie sałatkowego specjału z dostępnych już warzyw. Co prawda nie dodamy do niej korniszonów, ale smok Pompon, bohater książek pani Joanny Olech, na pewno by nią nie pogardził. Ten gad lubił wszystko, co zielone, a taka właśnie jest ta sałatka. Do wykonania greckiej sałatki potrzebne są: surowy ogórek średniej wielkości (nie korniszon!); pęczek rzodkiewek; opakowanie pomidorków koktajlowych; mieszanka sałat lub sałata lodowa; pęczek szczypiorku; połowa czerwonej papryki i połowa żółtej; słoik czarnych, marynowanych oliwek; ser feta; puszka kukurydzy; szczypta soli. Wykonując sos, nie obędziemy się bez: $\frac{3}{4}$ szklanki oleju słonecznikowego lub oliwy z oliwek; szczypty ziół prowansalskich; szczypty bazylii lub oregano. Najpierw obrywamy rzodkiewkę z liści, myjemy. Pomidorki wyjmujemy z opakowania, myjemy. Naszą sałatę lodową lub mieszankę sałat, papryki także myjemy. Wszystko wykładamy na cedzak. Czekamy chwilę, aby woda wypłynęła. Szcypiorek myjemy, osuszamy. Zawartość słoika z oliwkami i puszki kukurydzy wlewamy na dwa osobne sitka i lekko poruszamy, aby pozbyć się zbędnej wody. Rzodkiewkę kroimy w cienkie plasterki, pokrojoną wsypujemy do miski. Pomidory przekrawamy na pół i wsypujemy do naczynia. Jeśli mamy sałatę lodową, rwiemy ją na małe kawałki, a jeśli mamy mieszankę, wysypujemy ją prosto do miski. Paprykę kroimy na średniej wielkości paski. Wrzucamy do miski również kukurydzę i oliwki. I UWAGA, BARDZO WAŻNE! Kilka minut przed dodaniem sera całość w misce solimy. Od sera odlewamy wodę, kroimy go w małą kostkę i wrzucamy do naczynia. Sos? Do szklanki oleju (oliwy) dodajemy zioła, mieszamy i gotowe! Do miski z pokrojonymi składnikami wlewamy sos i mieszamy.

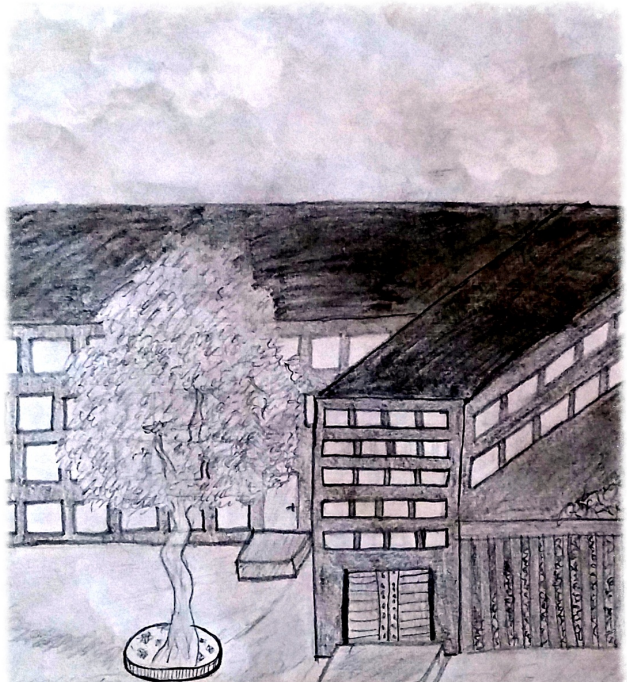
DOBRA RADA: Sos należy dodać na chwilę przed podaniem. Smocznego!:) - jakby powiedział POMPON

Karolina Kulesza z klasy VI a



Sałatka

grecka



rys.

Emilia Kubis

Świętuję NIE-DZIELE

"Potrzebujemy niedzieli nie tylko po to, by być chrześcijanami, lecz by pozostać ludźmi."

bp Hugo Aufderbeck

Na ilustracji widzimy różne nieprzypadkowe elementy. Plakat utrzymany jest w kolorach szarym, białym oraz czarnym i złotym. Kolory również nie są przypadkowe. Szary nawiązuje do szarej rzeczywistości, a biały do spokoju, który powinniśmy przeżywać w czasie niedzieli, w dniu Pańskim. Na szarym tle możemy ujrzeć czarną ikonkę komputera, grafiki symbolizujące pracę i zakupy. W naszym kręgu kulturowym czerń odbieramy jako kolor żałoby. Może zatem wykonując te czynności w tym dniu, duchowo umieramy? Biała barwa mówi nam o czystości niedzieli. Na białym tle ujrzemy człowieka, który przechodzi z szarej strefy do strefy jasności. Serce, oko i ucho są złote. Symbolizują świętość. Słowa, które widzę u góry plakatu są dla mnie jasne i proste. Krzyż, który zastępuje literę „t” nie znalazł się tu przypadkiem. Od krzyża odchodzą promienie, być może łaski, które pomagają człowiekowi odróżnić zwykły dzień od dnia Świętego. Użyte tu słowo „niedzielę” również ma swoją głęboką wymowę. „Nie-dzieleń” mówi nam wprost „nie pracuję”, bo pochodzi od staropolskiego czasownika „dzielać” czyli „pracować”. Ale sens stanie się jeszcze głębszy, gdy pomyślimy o „niedzieleniu” niedzieli pomiędzy pracą i odpoczynek? Zapomniałem dodać, czym dla mnie są te złote ikonki na białym tle. Serce, ono pokazuje, że powinniśmy kochać Boga i zauważać go w naszej rodzinie, w naszych bliskich, którym poświęcamy ten dzień. Oko zachęca nas, by patrzeć i podziwiać to, co stworzył nasz Ojciec w niebie, na przykład piękno przyrody podczas niedzielnego spaceru. Zostało jeszcze ucho, które zwraca uwagę na słowo Boże głoszone w kościele oraz każdą informację przekazywaną przez bliźniego, dla którego mamy trochę więcej czasu w tym, tak potrzebnym każdemu, dniu. Obok plakatu po jasnej jego stronie widzimy wesołą rodzinę, dla której niedziela jest niezwykłym dniem. Według mnie ten plakat właśnie o tym wszystkim mówi i nie ma w nim nic przypadkowego. Czy to przypadek? Nie sądzę!

Kuba Bartczak z klasy VI a



2 kwietnia 2015 – 10. rocznica śmierci Patrona

Przedstawienie pasyjne Gorzkich Żali

W Wielki Czwartek odbyło się przedstawienie pasyjne w wykonaniu uczniów obu klas szóstych. Kanwę przedstawienia stanowiły Gorzkie Żale. Nasz występ miał charakter modlitewny i przygotowujący do Triduum Paschalnego. Do samego przedstawienia przygotowały nas panie od religii i języka polskiego. Całość poprzedziła próba o godzinie 11:00, zaś sam występ rozpoczął się o 14:00. Miał miejsce w sali gimnastycznej, która była specjalnie udekorowana ze względu na to wydarzenie. Przyszli nasi rodzice, dziadkowie oraz rodzeństwo. Po przedstawieniu przeprowadziłem ankietę, w której pytałem, jak publiczność ocenia nasz występ. Opinia była zgodna: „To było przepiękne przedstawienie”. Wszyscy goście przybyli na nasz poczęstunek, który przygotowaliśmy w szkolnej świetlicy. Choć było skromnie, bo to tylko małe, własnoręcznie robione zapiekaneczki, to skosztowaliśmy z uśmiechami na twarzy. Było postnie, lecz radośnie.

Jakub Bartzak z klasy VI a



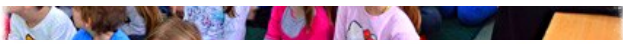
W tym roku minęła 10. rocznica śmierci patrona Szkoły Podstawowej w Paprotni. Nasi uczniowie uczcili pamięć wielkiego papieża Polaka. Młodsze klasy zaprezentowały apel szkolny, w którym wspominały znakomitą postać św. Jana Pawła II. Dziesięcioro aktorów z dziesięcioma białymi różami przedstawiło najważniejsze wydarzenia z życia Patrona. Wspomnieli datę i okoliczności śmierci. Klasy starsze podkreśliły umiłowanie cierpienia przez Jana Pawła II poprzez przygotowanie pasyjnego przedstawienia Gorzkich Żali. Spektakl zaprezentowano w Wielki Czwartek, 2 kwietnia. Na inscenizację zaproszono całą społeczność szkolną i rodziców. Uczniowie rzetelnie wywiązali się z powierzonych ról, przygotowali stroje i rekwizyty. Na scenie mogliśmy zobaczyć: modlitwę Chrystusa w Ogrójcu, biczowanie i ukoronowanie cierniem oraz dźwiganie krzyża i śmierć. Widzowie chętnie włączali się w śpiew i modlitwę oraz nagrodzili aktorów gromkimi brawami.

Jesteśmy dumni, że uczniowie Szkoły im. Jana Pawła II rozwijają swoją wrażliwość, religijność oraz chcą w godny sposób naśladować swego Patrona.

Pani Agnieszka Rędzińska



"INKA" 1946



„Żołnierze Wyklęci, Żołnierze Niezłomni, polskie powojenne podziemie niepodległościowe i antykomunistyczne, niepodległościowy ruch partyzancki, stawiający opór sowietyzacji Polski”. Takie lub podobne informacje możemy znaleźć w internecie. Niedawno, bo 1 maca, obchodziliśmy święto państwowe – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Słyszeliśmy o bohaterach takich jak: Marian Bernaciak „Orlik”, Zygmunt Sendzielarz „Łupaszka” czy Józef Kuraś „Ogień”. Opowiem Wam dzisiaj o Ince, dziewczynie niewiele starszej od nas.

Danuta Siedzikówna, pseudonim „Inka” była sanitariuszką AK. Do Armii Krajowej wstąpiła w wieku piętnastu lat. Po wojnie, bo w roku 1946 została skazana na śmierć, bezpodstawnie i bezkarnie, bo miała dopiero 17 lat. Ta polska bohaterka bez wątpienia zasługuje na szacunek, gdyż do tej pory tak naprawdę udowadnia nam, co oznacza prawdziwy patriotyzm. Umarła młodo, ale i tak zawsze będzie żyła w naszych sercach. Oddała życie za Ojczyznę. Była bita i poniżana, mimo to odmówiła składania zeznań obciążających członków brygad wileńskich AK. Została skazana na śmierć i zastrzelona przez pluton egzekucyjny 28 sierpnia w Gdańsku. Według relacji przymusowego świadka egzekucji, ks. Mariana Prusaka, ostatnimi słowami „Inki” były słowa: „*Niech żyje Polska! Niech żyje Łupaszko!*”. Dzisiaj czcimy jej pamięć. Na jej cześć powstał pomnik w parku w Krakowie, teatr telewizji „Inka 1946”, raper Tadek stworzył utwór „Inka”, a raper Evits - „Zachowałaś się jak trzeba”, poeci piszą wiersze, śpiewane są piosenki, jak np. utwór Kasi Malejonek i Maleo Reggae Rockers – „Panny wyklęte - Jedna chwila”. Słowa, które kojarzą się z nią zostały wykute w kamieniu pomnika: „Powiedz mojej babci, że zachowałam się jak trzeba”. Jest jeszcze jedno zdanie, które moim zdaniem bardzo porusza: „Lepiej, że ja jedna zginę”. „Inka” to symbol odwagi, skromności i bezgranicznej miłości do Ojczyzny. To smutne, że nawet nieletni musieli ginąć z rąk takich złoczyńców. Młoda sanitariuszka opatrywała nie tylko polskich żołnierzy lecz też i wrogów. Skromna, dobroduszna i wspaniała, młoda dziewczyna. Niestety, wielu nie wie, kim była Danuta Siedzikówna. Sądzę, że warto o niej pamiętać.

Karolina Kulesza z klasy VI a

Zaćmienie w Paprotni/Wirtualne muzeum

20 marca, podczas trzeciej godziny lekcyjnej pan od historii wszedł podekscytowany do klasy. Poprosił, abyśmy zostawili wszystko w sali i wyszli z nim na zewnątrz szkoły. Ochocho wyszliśmy za nim, w końcu bardzo lubimy, gdy lekcje przepadają. Pan powiedział, że właśnie w tej chwili mamy wielką szansę być świadkami historycznego momentu, czyli zaćmienia Słońca. Potem przyszedł pan dyrektor i przyniósł małe, czarne płytki. Kiedy przez nie patrzyliśmy w Słońce, to zamiast oślepiającego blasku tej gwiazdy, zauważyliśmy zachodzący na nią Księżyc. Oglądaliśmy to niezwykle zjawisko przyrodnicze przez całe dwadzieścia minut. Zauważyliśmy, że niebo dziwnie pociemniało, chociaż dzień był wyjątkowo słoneczny. Ciekawie było na tej krótkiej, lecz astronomicznej wycieczce w okolicach boiska szkolnego. Pierwszy raz byliśmy świadkami zaćmienia. I to w Paprotni! Chociaż nasz nauczyciel twierdzi, że on nie pierwszy. Jak myślicie, co ma na myśli? ;-)

Weronika Kamińska z klasy IV a



Zaćmienie

w Paprotni

Czy zastanawialiście się kiedyś nad znaczeniem słowa „wirtualny”? Zajrzałam do wirtualnego słownika internetowego i odkryłam, że wiąże się ono nie tylko z dziedziną informatyki, gdzie znaczy: „odwzorowany w pamięci komputera”, czyli internetowy, cyfrowy. Używając języka współczesnego, "nie istniejący w realu". To słowo jest starsze i pochodzi z języka łacińskiego, gdzie przed wiekami brzmiało „virtualis” i jeszcze niedawno znaczyło: możliwy; prawdopodobny. Można powiedzieć: Moja promocja do szóstej klasy jest jeszcze wirtualna, bo dopiero poprawiłem historię, a gdzie jeszcze matematyka. Wirtualne muzea to dobre rozwiązanie. Przed wizytą w muzeum można zobaczyć na ekranie komputera, co nas w nim czeka. Internetowe muzea mogą służyć jako pomoc przy pisaniu referatu. Czy wirtualne muzea mogą kiedyś wyprzeć muzea tradycyjne? Myślę, że takie muzea nigdy nie zastąpią tych w budynku czy skansenów, gdyż przez ekran raczej niczego nie dotkniemy. Żadna, najlepsza nawet rozdzielczość ekranu nie sprawi, że zobaczymy rzeczywiste i piękne barwy obrazów starych mistrzów czy innych dzieł sztuki, choć część ludzi mniej wrażliwych wybierze możliwość odwiedzenia wirtualnego muzeum właśnie.

K. Kulesza



Wirtualne

muzeum

Kampania wyborcza

Od niedawna spotkania Rady Samorządu prowadzą jej członkowie, którzy zgłosili tematy z zakresu samorządności do omówienia. Omawialiśmy już temat bycia liderem i sprawowania tej funkcji w samorządzie, w klasie, w każdej grupie. Ja najpierw wygłosiłam prelekcję, a dzisiaj napiszę o kampanii wyborczej.

Na spotkaniu próbowałam wytłumaczyć i doradzić, jak właściwie przeprowadzić kampanię wyborczą do Rady Samorządu Uczniowskiego. Oto kilka najważniejszych uwag, podsumowujących moje wystąpienie:

- Decydując się na udział w wyborach, trzeba wziąć pod uwagę to, że jeśli nie jesteśmy zbyt znani w szkole i nie mamy żadnego plakatu promującego nas, i programu, w którym zapisaliśmy to, co chcielibyśmy zmienić w szkole, to są raczej małe szanse na to, że zagłosuje na nas duża liczba osób.

- Jeżeli już zrobimy plakat, to musimy zwrócić uwagę na to, czy wygląda on schludnie i ciekawie, bo chcemy zainteresować uczniów, a plakat to nasza wizytówka.

- Musimy starać się o dobrą opinię wśród uczniów szkoły i kierować się dobrem ogółu, a nie własnym.

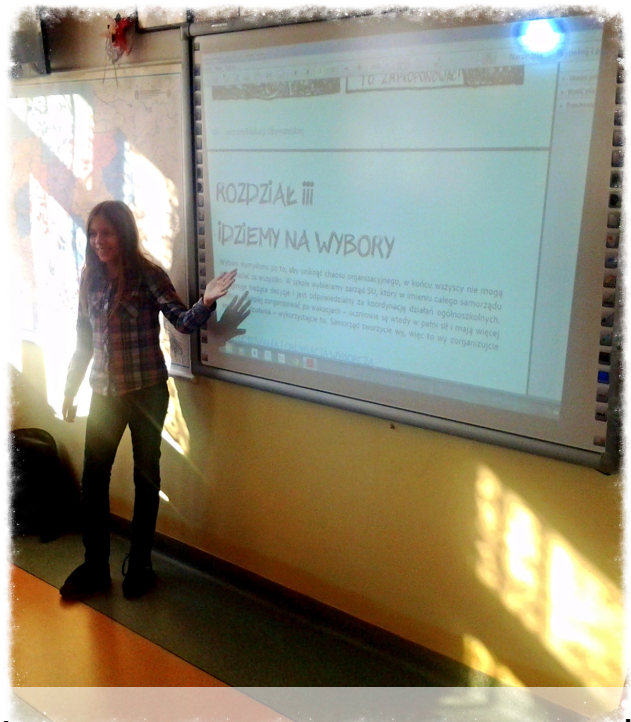
Zadane zostały także ciekawe pytania, które przedstawiam:

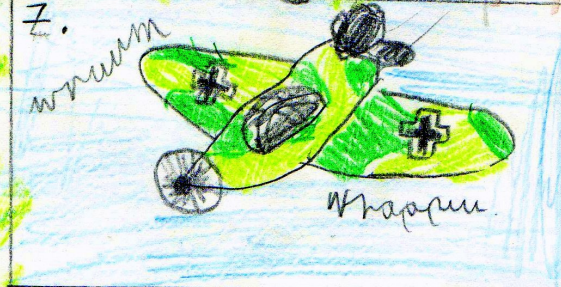
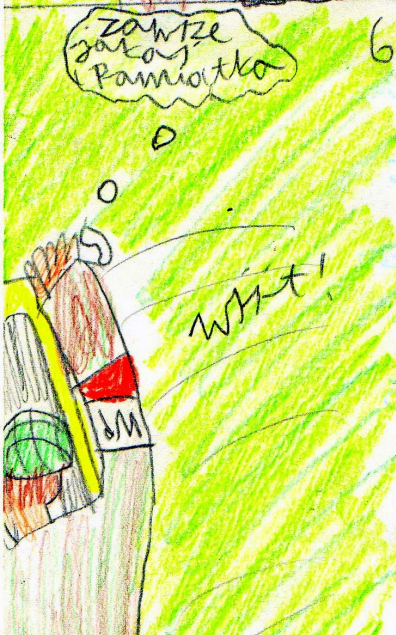
- Czy jeżeli nasz plakat nie jest schludny i ciekawy, to czy liczba głosów oddanych na nas będzie mniejsza?

- Czy jeśli plakat wisi dłużej, to przekłada się to na liczbę oddanych głosów?

Sami widzicie, kampania jest ważna i ciekawa.

Julia Rumińska (RSU) klasa V a





Fotoreportaż, co w Puszczy wiosną piszczy

